

Rewolucje są wstrętne

25 maja 2016

Maciej Wiśniowski rozmawia z Wasilijem Wołgą, przewodniczącym partii Sojuszu Sił Lewicy na Ukrainie.

– Czy trudno być teraz człowiekiem lewicy w na Ukrainie?

– Ryzykownie i niebezpiecznie.

– W jakim sensie?

– Jesteśmy obiektem nieustających ataków radykalnych sił prawicowych, które są kierowane przez państwo. Powiązania przestępców i aparatu państwowego to największe niebezpieczeństwo, o którym chcemy zawiadomić europejską i światową opinię publiczną. Bo jedynym hamulcem dla tego zjawiska jest społeczność międzynarodowa.

– Oskarżenie państwa o współpracę z przestępcami to poważny zarzut. Na jakiej podstawie opiera pan swoje słowa?

– Chodzi o to, że obecna władza Ukrainy, wykorzystując Służbę Bezpieczeństwa, wchodzi w bezpośrednie układy i związki ze strukturami przestępczymi dla osiągnięcia przestępczych celów. Jednym z nich jest przeciwdziałanie siłom lewicowym na Ukrainie. Robią wszystko, by ruch lewicowy nie stanął pewnie na nogach. A środkiem prowadzącym do tego celu jest współpraca z bandytami. W ten sposób państwo stało się przestępczą strukturą, na czele której stoi prezydent Poroszenko.

– Czy to was bezpośrednio dotyczy?

– Wydarzenia, które miały miejsce w Zaporozżu, zamach na mnie i moich kolegów, podczas którego próbowali najpierw nas wysadzić, potem spalić i naprawdę cudem ocaleliśmy, a potem kolejne akty przemocy w Chersoniu uzmysłowiły nam, że nie jesteśmy w stanie przeciwstawić się bojówkarzom, jeżeli sami siłą nie przeciwstawimy się tym atakom.

– Co pan rozumie pod pojęciem „użycia siły”?

– Chodzi o masowość przy przeprowadzaniu naszych uroczystości, podczas których nasi zwolennicy stają się żywą tarczą między nami, a prawicowymi bojówkarzami. Jest się przed czym bronić. O poziomie agresji ze strony prawicowych radykałów niech świadczy fakt, że w Chersoniu, kiedy wdarli się do lokalu, w których się zebraliśmy, ale skąd wyszliśmy przed ich wtargnięciem, zdemolowali całe pomieszczenie, połamali meble, tylko po to, by dać ujście swojej ślepej agresji. Ale w tym wszystkim najważniejsze jest co innego: atakującym towarzyszy systemowe poczucie bezkarności, tworzone i gwarantowane przez państwo. Oczywiście dotyczy to tylko członków organizacji o faszystowskim charakterze takich jak np., batalion Azow, Prawy Sektor i inne. Jeżeli jesteście ich członkami, to wolno wam wszystko.

– Wydaje się jednak, że system sprawiedliwości na Ukrainie działa, może niedoskonale, ale jednak dochodzą informacje o wszczętych postępowaniach wobec np. żołnierzy batalionu Ajdar.

– Myli się Pan. To działania na pokaz. Jednym z najbardziej jaskrawych przykładów bezkarności bandytów chronionych przez państwo niech będzie fakt, że człowiek, który rzucił granatem w policjantów (przed Radą Najwyższą i w efekcie wybuchu zginęło 4 policjantów, a prawie 100 zostało rannych), został wypuszczony na wolność, ponieważ obiecał, że więcej tego nie zrobi. Rozumie pan? Nie dość, że były żelazne dowody jego przestępstwa, że człowiek ten został aresztowany na miejscu przestępstwa, a samo przestępstwo sfilmowały kamery przez budynek, to nie poniósł żadnej kary.

– Mówi Pan ciągle o przestępstwach, ma pan na myśli jakieś konkrety? Bo to termin z „Kodeksu karnego”.

– Proszę bardzo. Jest w ukraińskim „Kodeksie karnym” artykuł mówiący o tym, że nie wolno zakazywać i utrudniać działalności legalnych partii politycznych. A zamach przeciwko życiu oparty

na motywach politycznych? Zamach na mnie w Zaporozżu był powszechnie prezentowany przez chyba wszystkie ukraińskie stacje telewizyjne. I ja, jak każdy przestrzegający prawa obywatel, złożyłem doniesienie do organów ścigania, by te wszczęły postępowanie karne. Odmówiono nam przyjęcia doniesienia. Według prawa, powinno być ono wszczęte w ciągu doby. Po trzech dniach bezczynności organów, skierowaliśmy do sądu zażalenie na zaniechania władzy. Sędzia przyjął nasze zawiadomienie, po czym poszedł na zwolnienie lekarskie. Po trzech dniach, sprawę przekazano kolejnemu sędziemu. I ten poszedł na zwolnienie. Potem trzeciemu – i ten również udał się na zwolnienie. To co to jest, jak nie odmowa wykonywania przez państwowe instytucje obowiązków nałożonych na nie przez Konstytucję Ukrainy? I to właśnie nazywam działaniem w celu osiągnięcia celów przestępczych przez prawicowe radykalne organizacje przestępcze, uzbrojone po zęby, takie, których istnienie nie jest przewidziane przez ukraińskie prawo.

– Nie obawia się Pan, że używając takich argumentów, stawia się Pan poza możliwością dialogu politycznego?

– Znajdujemy się w sytuacji, kiedy państwo jest kłamstwem, a prawda jest przestępstwem. Jedyna nadzieja jest dla nas współpraca z europejską lewicą. W ciągu najbliższych dni wyjeżdżam do Brukseli i Niemiec, Francji i Niemiec gdzie spotkam się z przedstawicielami lewicy. Czy będą mnie oskarżać o proputinowskie sympatie? I tak to robią, a my idziemy do sądu w obronie naszego dobrego imienia, mojego osobiście też. Jesteśmy partią, której celem jest budowa silnej, niezależnej i suwerennej Ukrainy z zachowaniem niepodzielności jej terytorium. Problemem naszych oskarżycieli jest to, że my mówimy prawdę o wojnie na Ukrainie – a mianowicie to, że jest wygodna dla obecnej władzy, która na tym zarabia. Mówimy też o tym, że trzeba nacjonalizować część oligarchicznych monopolii. Że nie można dopuścić do sytuacji, kiedy niemal zniknęła własność państwowa. I że największymi separatystami są właśnie oligarchowie, których przejęli na własność strategiczne

gałęzie gospodarki. Ich urzęda, że kontrolują całe regiony. I kiedy mówimy o wzmocnieniu państwowości ukraińskiej i o tym, że państwo ukraińskie ma być silne, to tym samym wybijamy im stołki spod nóg. Próbuja więc zamknąć usta swoim krytykom wszystkimi możliwymi sposobami, posuwając się aż do morderstw. Zabójstwo Olesia Buzyny wystrzałami w plecy jest jednym z najbardziej wymownych przykładów do czego mogą się posunąć.

– Nie przerysowuje Pan niebezpieczeństwa i roli radykalnych grup prawicowych? W Polsce w oficjalnych mediach silny jest nurt udowadniający, że to margines ukraińskiego życia politycznego.

– Naprawdę nie rozumiecie, z kim na Ukrainie macie do czynienia? Niektórzy wasi idioci u władzy próbują przemilczeć straszne zbrodnie dokonane przez ukraińskich faszystów. Nie rozumiecie, jaka straszna siła tutaj wyrasta. Nie? To poczekajcie jeszcze trochę. W samym społeczeństwie rośnie prawicowy radykalizm, rosną też antypolskie nastroje. Czytajcie wystąpienia naszych deputowanych. Jak można tego nie widzieć i nie rozumieć?

– Czego w tej chwili najbardziej potrzeba ukraińskiej lewicy?

– Jedności. Sojusz Lewicowych Sił próbuje stworzyć jedną strukturę, bo do tej pory, gdy pozostawaliśmy w rozdrobnieniu, więcej energii traciliśmy na walki między sobą, niż na walkę z kapitałem.

– Jak rozumiem, żadnego kompromisu z obecną władzą nie przewidujecie?

– Z tą władzą? Nigdy! Ta władza niszczy moją ojczyznę, niszczy Ukrainę. Oto liczby, reszta to gadanina. W ciągu dwóch lat stworzono 5 milionów bezrobotnych, 1,5 miliona uchodźców, o których wszyscy zapomnieli, z nich tylko 100 tysięcy dysponuje środkami na samodzielne wyżywienie i podstawowe utrzymanie. A pozostałych 1,4 miliona? O nich nikt nie mówi. Po raz pierwszy od 1917 r. lat mamy na Ukrainie epidemię gruźlicy. I co? W

tegorocznym budżecie nie przewidziano ani kopiejki na walkę z tą chorobą. Ponad 150 tysięcy bezdomnych. Największy przemysłowe ośrodki Ukrainy – zniszczone. Region chersoński jest dzisiaj wyłącznie rolniczy. Kiedyś tu były stocznie, fabryka Pietrowskiego, ogromne fabryki zbrojeniowe. Teraz tylko można pomidory hodować. Co robią z naszym krajem, z moją ojczyzną? I to robią specjalnie. Kompromis tą władzą jest niemożliwy.

– Ale jednak ta władza cieszy się poparciem Zachodu...

– Fantastą jest ten, kto uważa, że prawdziwa jest troska o Ukrainę ze strony państw drapieżnych. Wszystkie państwa troszczą się i powinny się troszczyć o swój dobrobyt. Państwa prowadzą walkę wyłącznie o swoje interesy. I jeżeli ktoś wierzy, że inne kraje myślą dzień i noc o tym, jakby tu pomóc Ukrainie, oddać im swoje surowce, pieniądze, ten jest niedouczonego idiotą. MFW i inne państwa nas kochają? Rezultat tej pomocy jest widoczny jak na dłoni: kraj zniszczony. Mamy tylko jednego sojusznika: własny naród, którego już mdli od gadania o międzynarodowej pomocy. Jak słyszą ludzie, że nam „dali” kolejny miliard, to oznacza, że myśmy na niego nie zapracowali. Odzwyczajiliśmy się od pracy. Liczymy cały czas na cudzą pomoc. Dopóki nie weźmiemy wszystkiego w swoje ręce, niczego dobrego z tego nie będzie.

– Słysząc opinie, że jak naród weźmie to w ręce, to skończy to się kolejnym, krwawym Majdanem. Nie boi się pan tego?

– Boje się. Rewolucje są wstrętne. Musimy iść do władzy demokratyczną drogą, Chavez pokazał, że jest to możliwe. Dążymy do władzy przestrzegając prawa i Konstytucji. Mówią nam, że to niemożliwe, że oni mają siłę, wojsko, służby specjalne i armię. Tylko że o wszystkich tak mówili: o Kuczynie, Juszczenko, Timoszenko, Janukowyczu. I gdzie oni są teraz? Liczymy na naród Ukrainy, który się budzi. Na 9 maja na ulice wyszło ponad 1,5 miliona ludzi, wbrew oficjalnej propagandzie. Dojdziemy do władzy w ramach prawa, które

pozwoili odrodzić Ukrainę.

Z Wasilijem Wołgą rozmawiał Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu